

Chiny zamykają muzułmanów w obozach reedukacyjnych

21 maja 2018

Władze Chin starają się zwalczyć zjawisko islamskiego ekstremizmu w dość nietypowy sposób. W północno-zachodniej prowincji Sinciang znajdują się specjalne „obozy reedukacyjne”, w których muzułmanie zmuszani są do robienia rzeczy, których zakazuje „Koran”.

Prowincja Sinciang jest w większości zamieszkiwana przez wyznawców islamu. Chiny wprowadziły tam szereg ograniczeń – zabroniono już nadawania nowo narodzonym dzieciom muzułmańskich imion, zaś spotkania modlitewne i islamskie praktyki nie mogą być wykonywane w obiektach rządowych, biurach handlowych i szkołach. W Sinciang nie wolno również nosić, ani zmuszać do noszenia symboli, które odnoszą się do religijnego ekstremizmu.

Teraz dowiadujemy się, że w zdominowanej przez wyznawców islamu chińskiej prowincji istnieją tzw. obozy reedukacyjne. Tak przynajmniej twierdzą muzułmanie, których zatrzymano i tymczasowo zamknięto w takiej placówce. Z ich relacji wynika, że w obozach tych przetrzymuje się w sumie setki tysięcy, a być może nawet milion ludzi, których zmusza się między innymi do picia alkoholu i jedzenia wieprzowiny, czego „Koran” kategorycznie zakazuje.

Chińczycy podobno zmuszają muzułmanów, aby ci wyrzekali się swoich wartości religijnych i przekonań i wypowiadali się pozytywnie o partii komunistycznej. W zależności od uzyskiwanych efektów, więźniowie są nagradzani, albo otrzymują kary. Wyznawcy islamu opuszczają obozy indoktrynacji po miesiącach.

Władze Chin oficjalnie nie potwierdzają tych doniesień, choć państwowe media nie ukrywają, że konieczne należy wprowadzić

zmiany ideologiczne, aby stłamsić wszelkie ruchy separatystyczne i islamski ekstremizm. W prowincji Sinciang dosyć często dochodzi do konfliktów między muzułmańskimi Ujgurami a Chińczykami Han. Oprócz samych „programów edukacyjnych”, prezydent Chin Xi Jinping proponował nawet budowę muru wokół prowincji Sinciang.

Autorstwo: John Moll

Na podstawie: Independent.co.uk

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl